



ARCHITEKT

„WYŻYNA SZTUKI“...



Napomknęliśmy w ostatnim zeszycie o opiekunstwie, jakiego wymaga architektura więcej aniżeli każda inna sztuka piękna.

W przedmiocie tym możnaby powiedzieć więcej, nietylko dlatego, aby wykryć szersze podstawy niedostatków, ale głównie w celu zwrócenia uwagi ogółu na powody tych niedostatków. Jeżeli bowiem wiemy z jednej strony, iż do znawstwa w architekturze przyznaje się chętnie największa ilość miłośników, że pragnie ona wyrokować o jej wadach przede wszystkim i najskorzej, tudzież, że mimowoli narzuca zdania swoje wszystkim innym, to z drugiej strony nie mniej pewnym jest błędzenie ich w tym względzie, jak to wielokrotnie już przytoczyliśmy.

Omylenia te zaś pochodzą z niewłaściwego zglębienia jeżeli nie całej sztuki, to choćby najgłówniejszych podstaw architektury.

A jednak tak być nie powinno!...

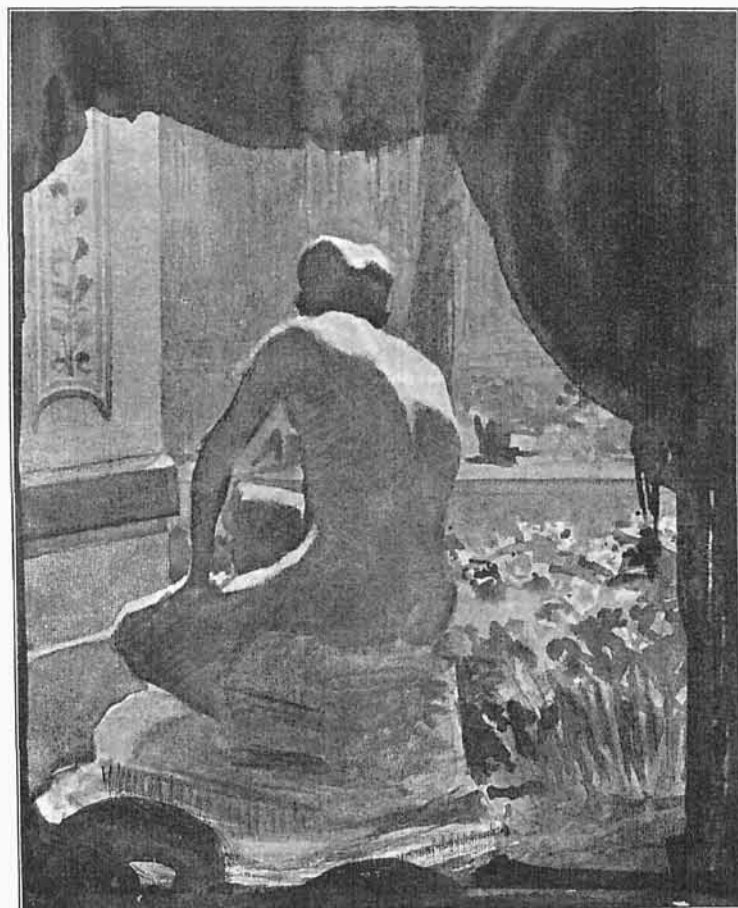
Pewnik to niezachwiany, iż żadna sztuka nie styka się tak ściśle i tak jednolicie z życiem potocznym, społecznym, historycznym i religijnym każdego narodu jak architektura!...

Z architekturą każdy zetknąć się zawsze musi, bo można powiedzieć, życie domowe i życie publiczne zamyka się w dziełach architektury.

Od najpierwszej młodości każdy człowiek widzi przed sobą nasamprzód kształty architektoniczne.

Powinnyby one być dla niego zrozumiałe od samego początku, aby później lepiej sądził o rzeczy tej, tak dla własnego pożytku jak i dla nauki ogólnej.

Tymczasem w życiu potocznym właściwie nikt nigdy nie słyszy zdrowych zdań o architekturze.



Rys. 121. Rysunek arch. W. Krzyżanowskiego.

Ani szkoła, ani książka dobra, ani wykład dobry nie pouczą jednostki społeczeństwa o zasadach sztuki architektonicznej.

Przy ustroju szkolnym obecnie panującym dzieje się tak, iż o architekturze nabiera wyobrażenia jedynie tylko ten, kto poświęca się jej zawodowo i wyjątkownie.

Jakże ta garstka jednostek może wpływ wywrzeć na społeczeństwo, kiedy w tem społeczeństwie nikt pojęcia rzetelnego niema o architekturze z tej prostej przyczyny, iż niema sposobności pouczyć się o tem nigdy i nigdzie.

Jedyna droga to podręczniki, jak u nas z obcej literatury, rozprawiające o wszystkim bez naprowadzenia sądu na drogi pewne.

Taka nauka powierzchowna, nieuchwytna i nie wiążąca się w system zwiezły, nie daje skutku pożądanego.

Zdaniem naszym właściwy sposób ku naprawieniu złego, to wprowadzenie do nauki szkolnej zasadniczych wiadomości o sztuce w ogóle a o architekturze w szczególności.

Od dawna pojawiają się u nas zdania rozmaite co do potrzeby pouczenia młodzieży o historii sztuki i o estetyce. Prawie wszyscy godzą się na to, aby młodzież zawczasu nabierała dobrych wiadomości o prawidłach piękna w sztuce. Lecz niestety! nie widzimy postępu w tym kierunku. Żadna szkoła jeszcze nie wprowadziła w życie pobudzenia miłości do piękna przez istotne zrozumienie go w każdej sztuce.

A ponieważ niema takiej nauki w szkołach średnich, niema zrozumienia dla sztuki. Może mniej to szkodzić w życiu, gdy spotyka się to życie z muzyką, poezją, rzeźbą i malarstwem, ale dotkliwie źle odczuwać się to daje w tem samym życiu codziennie, ile razy przyjdzie mu się zetknąć z architekturą. Bez architektury nikt właściwie obejść się nie może. Każdy mieszkać musi!

I oto — jak sprawy te przedstawiają się codziennie?

Pierwszy lepszy urzędnik bankowy, objąwszy stanowisko dyrektora banku, przystępuje do budowy. — Rozporządza majątkiem, pragnień ma wiele, ale cóż, kiedy określić ich nie umie, ale cóż, kiedy nic zgoła nie może się rozeznac w szkicach i planach, bo pojęcia niema o liniach i kolorach! Kiedy dopiero mury dźwigać się zaczynają, spostrzega

te lub owe niedogodności dla siebie i poczyną się dopiero szereg niestosownych przemian, które nigdy rzeczy poprawić nie mogą, ale psują ją niechybnie coraz gorzej. Niezadowolonia ze strony budującego i ze strony architektki. Pierwszy dopiero przy wykonaniu widzi rzecz i sądzi i chce ją po swojemu urządzić — drugi mimo dojrzenia pomysłu czuje się zniewolonym niszczyć go i psuć wbrew woli.

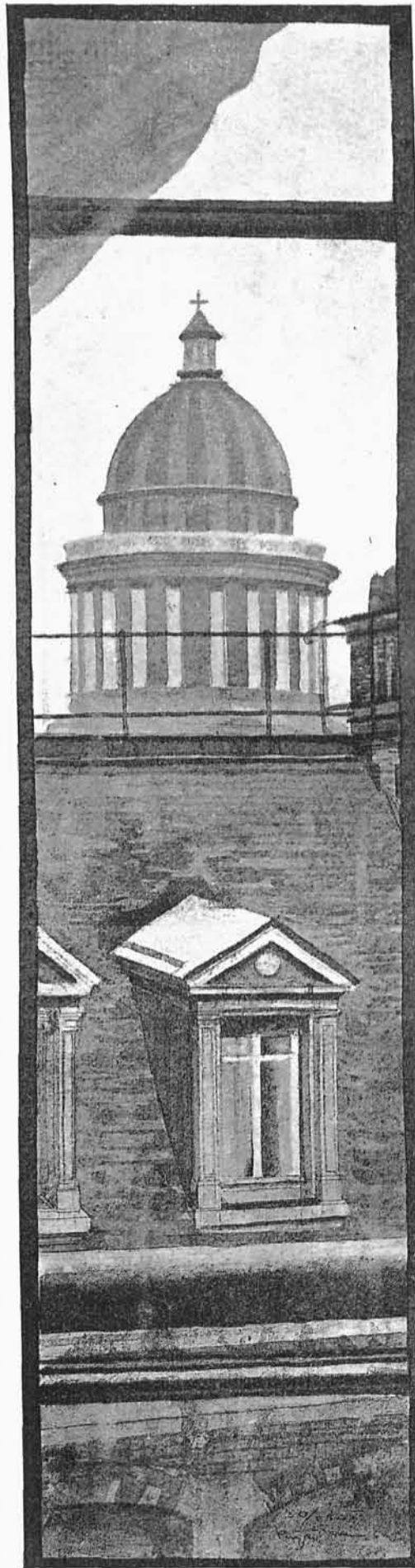
Tamten znowu zamierza postawić wspaniały dom czynszowy, ale najwięcej dochodu niosący. — Sam także nie może nabrać przekonania o dobroci planu — więc radzi się i radzi bez końca. Radzi się aptekarza, który dom już postawił, zatem doświadczonego. Radzi się kupca, który doskonale zna się na wartości czynszowej domów. Radzi się lekarza, bo ten ma zamiar dom dla siebie wznosić. Radzi się wszystkich i na końcu przychodzi do przekonania, że architekt źle rzecz pomyślał.

Innemu dalej z góry powiadają, iż do budowania nie potrzeba architekta wcale, bo prędzej z majstrem murarskim dojdzie się końca.

Inny wreszcie na wszystkoby się zgodził, do dzieła czuje zapał, plany uzyskały pochwałę ogólną — architekt dobrze się wywiązuje, ale... ale honorarium jego przechodzi wszelkie miary!!! Dla wysokiego żądania musi go odstąpić, aby potem na nieprzewidziane rzeczy i na niepotrzebne dodatki wydać 10 razy więcej.

Każdy kapłan może się bardzo łatwo znaleźć w tem położeniu, że będzie musiał wyrokować o dziele, które czeka na urzeczywistnienie tylko przez jego ręce. Jak jest to dla niego trudnem, gdy nie umie zdać sobie sprawy z tego, co na rysunku widzi!... Ile i tu wydarza się nieporozumień tylko z tej przyczyny, że budujący nie może sobie wyobrazić dokładnie pomysłu i że nie potrafi żądań swoich jasno określić!!!

Zważywszy ostatecznie, że, jak w naszych warunkach, budowa na prowincyi willi lub dworu, szkoły, kasy i t. d. dostaje się przeważnie w ręce niepowołanych zawodowo, to nie dziwić się brakowi zaufania ogółu do architektów. Willa n. p. jako dzieło artystyczne należy do zadań najtrudniejszych, a jak rzadko, bardzo rzadko przypada ona udziałem architektki istotnemu?...



Rys. 122. Z akwareli arch. W, Krzyżanowskiego.

I dlaczego to wszystko tak się układa? Dlaczego jest to tak niedobre?

Bo niema zdrowych podstaw zrozumienia dla sztuki architektonicznej. — Zwyczajnie sądzą, że architektura porczy się dopiero od bogactwa materiałów i wielkości pewnej budynku. —

Tymczasem trudniej być architektem w rzeczach małych i skromnych, a jednak architektura i tu kwitnąć winna.

Ci zatem, którzy u nas budują, po największej części błędzą przez nieświadomość zadania, a co zatem idzie, przez brak zaufania do istotnych architektów...

zrozumieniem przyjdzie opiekunstwo!



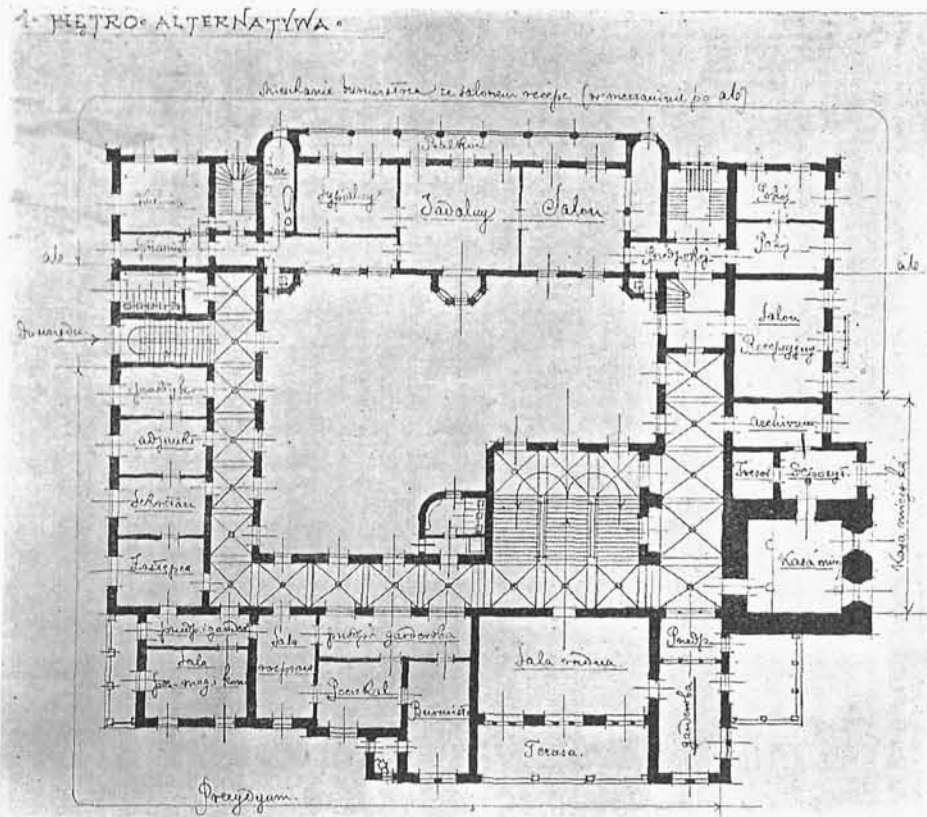
II. KONGRES MIĘDZYNARODOWY W GENEWIE.

Uroczę miasto nad Lemanem, zawsze piękne i ruchliwe — ten mały Paryż pod względem umysłowego życia francuskiego — znowu ściągęło setki uczonych z rozmaitych krajów dla wzięcia udziału w naradach II-go kongresu dla spraw uzdrowotnienia mieszkań.

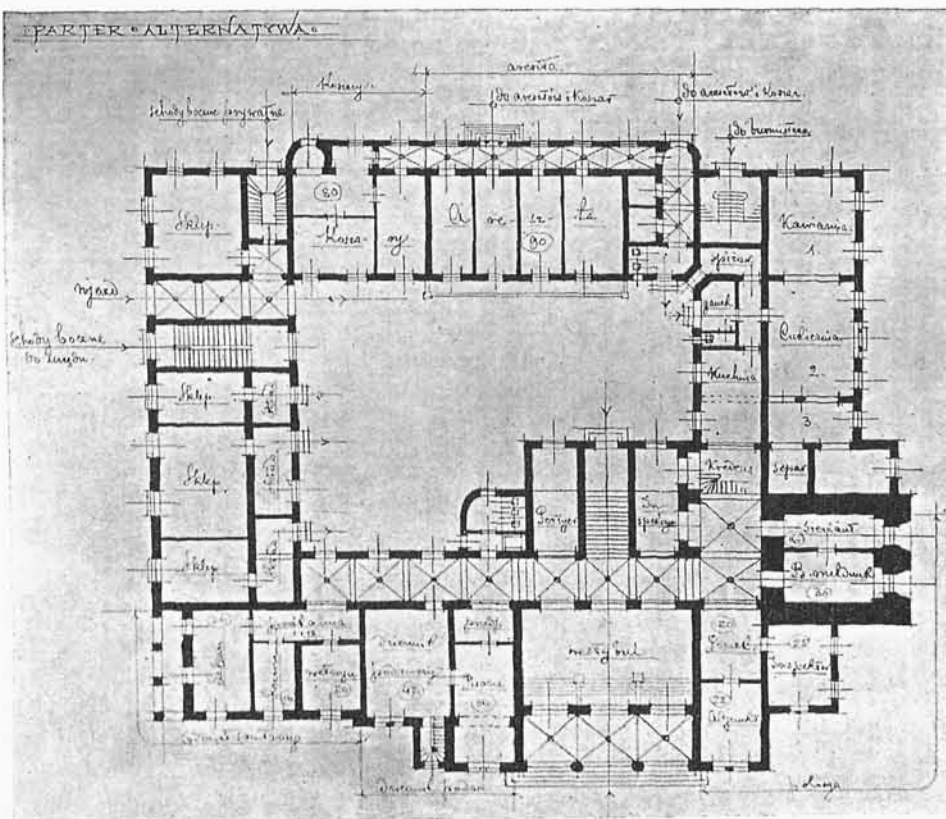
Pogoda przez cały czas sprzyjała nadzwyczajnie, ona też przyczyniała się do uświetnienia pobytu licznych gości. Przepiękny błękit wody Lemanu zachwycał swą lśniąca barwą więcej jak zwyczajnie, bo też niebo niezwykle czystym lazurem zająśniało. Szczyt biały „Mont-Blanc“ całymi dniami bawił oko cudzoziemca, który mógł też spo-

kojnie przypatrywać się mu co wieczora, jak pokrywał się jeszcze długo purpurą słońca zachodzącego — chociaż miasto bywało już pograżone w zmroku szarym.

We wtorek dnia 4 września w auli Uniwersytetu nastąpiło otwarcie uroczyste kongresu po godzinie 2-giej z południa przez p. M. Ruchet'a. Zaznaczył, że Szwajcaria jest dumna z ugoszczenia na swej ziemi ludzi pragnących walczyć z niedostatkami mieszkań niezdrowych, że higiena uczyniła już wprawdzie dużo w sprawie mieszkań z biorowych jak szkoły, szpitale, zakłady przemysłowe i t. d. — ale w sprawie mieszkań zwy-



Rys. 123. Rzut pierwszego piętra ratusza w Stryju. II-ga nagroda na konkursie z odmianną pod godłem „100“. Arch. R. Bandurski.



Rys. 124. Rzut przyziemia ratusza w Stryju. II-ga nagroda na konkursie z odmianną pod godłem „100“. Arch. R. Bandurski.



Rys. 125. Widok ratusza w Stryżu.
II-ga nagroda na konkursie z odmianną pod godłem „100“.
Arch. R. Bandurski.

czajnych nic do dziś jeszcze nie postanowiła. Panują w nich warunki straszne, gniazda zarodków najszkodliwszych dla jednostek i ogółu. „La question de l'hygiène du logement est aussi une question de moralité publique... ce sera du bon socialisme“.

Radca stanu Henryk Fazy, prez. Genewy, złożył życzenia, aby prace kongresu przyniosły takie skutki, jakie osiągnął pierwszy kongres w Paryżu odbyty. Zwrócił uwagę, że każde dziś państwo winno spełniać zadania do uzdrowienia miast się odnoszące — „mais il a besoin dans l'oeuvre de transformation de nos vieilles villes de l'aide de l'opinion publique, car il faut aussi transformer les habitudes et les moeurs“.

Sekretarz generalny p. M. Davy streścił działalność kongresu Paryskie-

go i zaznaczył, że komisya francuska pod przewodnictwem p. Pawła Straussa, wiele już uczyniła.

Nastąpiło powiadomienie o programie kongresu i o podziale na sekcye, przyczem zaznaczyć wypada, że i panie stanowiły dla siebie osobne koło. Prezydentem honorowym kongresu obrano p. Piguët-Fages.

Okolo godziny 4-ej cały kongres ułożył się w grupę na schodach zewnętrznych Uniwersytetu i tak go odfotografowano.

Wieczorem odbyło się wspólnie przyjęcie i powitanie kongresu przez miasto Genewę w salach pałacu Eynard'a tuż przy ogrodzie botanicznym przy dźwiękach muzyki. — Przewodniczący kongresu pięknie przemawiał.

Dnia 5 września rozpoczęły się właściwe prace. Podział ich liczny uniemożliwia na razie objęcie

całości, albowiem niepodobniestwem było uczestniczenie równocześnie we wszystkich sekcjach. Sekcyj tych było 12.



Rys. 126. Wnętrze kościoła parafjalnego w Żegocinie koło Bochni.
Art. mal. prof. Józef Mikulski.

I. dział obejmował: Mieszkania miejskie, o tyle o ile dotyczą mieszkań podziemnych, — jak służby, odzwierzytnych, kuchni, pracowni rzemieślniczych i t. d.

II. dział: Mieszkania robotnicze. Są to mieszkania pod względem warunków zdrowotnych najgorzej wykonywane a od ich dobroci zależy może najwięcej.

III. dział: Mieszkania wiejskie.

IV. dział: Mieszkania umeblowane. Hotele.

V. dział: Budowle dla celów dobroczynnych, szpitale.

VI. dział: Budowle wojskowe.

VII. dział: Sale publicznych zgromadzeń. Lokale zebrań urzędowych, przemysłowych i kupieckich.

VIII. dział. Szkoły.

IX. dział. Środki przewozu. Urządzenia wozów kolejowych, tramwajowych i okrętów.

X. dział: Sprawa odnowienia starożytnych części miasta z ich pomnikami przy zachowaniu wszakże ich wyrazu artystycznego i malarskiego.

XI. dział: Ustawodawstwo, zarząd zdrowotności, statystyka i świadectwa zdrowia.

XII. dział: Woda, oświetlenie, ogrzewanie.

Odnosnie do działów tych pozgłaszano najrozmaitsze opracowania i tak: w dziale I.

Z Hiszpanii p. Morejon: Mieszkania odzwiernych, kuchnie i pokoje służby.

Z Paryża p. Martin: Dezynfekcja mieszkań.

Architekt Barde i astronom Pidoux: Zakładanie nowych części miasta, oświetlanie słoneczne fasad i szerokości ulic.

Ch. Dupuy. Zadanie architektury w walce przeciw gruźlicy.

Arch. A. Rey: Ulica prawidłowa (la rue rationelle).

Z Brabantu p. Van Langendonck, architekt: Mieszkania podziemne; środki dla umniejszenia ich niestosowności.

Z Holandii p. M. Michielse: O najlepszym rozkładzie po miastach mieszkań robotniczych; o środkach zapewnienia tam zdrowotności; zadanie oddziaływania odosobnionego i władz publicznych.

Z Paryża p. A. Rey, architekt: Oświetlenie w mieszkaniach robotniczych.

Do działu II-go:

Ferd. Friedl: Mieszkania piwniczne, — ich wpływ na zdrowie ludzkie.

Do działu III-go:

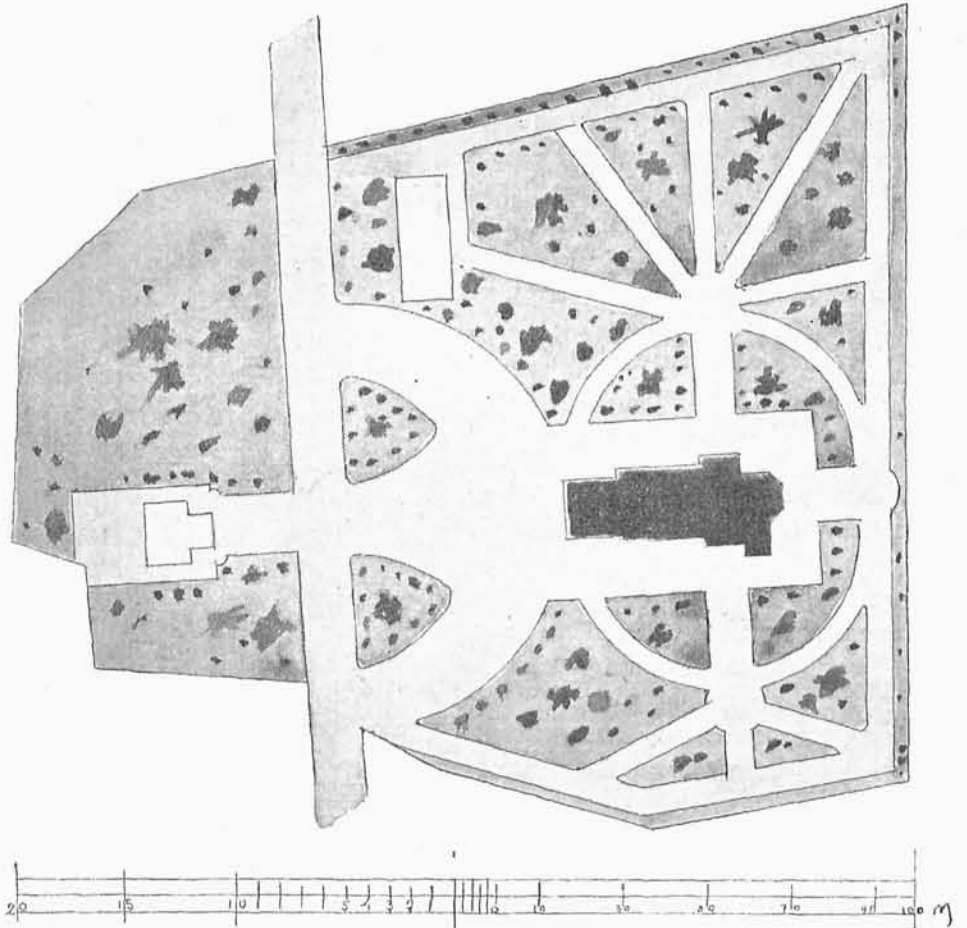
Arch. p. A. Krolopp: Mieszkania przeznaczone dla służby i robotników rolnych, stałych lub wędrownych, konieczność zajęcia się nimi z tego samego powodu jak mieszkaniami miasta.

P. C. Longerey: O prawidłach zdrowotności w mieszkaniach wiejskich.

P. Galli-Valerin z Lozanny: Zabezpieczenie mieszkania wiejskiego przed muchami i muchy z punktu widzenia zdrowotnego.

P. Dr. Morax: Środki właściwe do zapewnienia zdrowotności w mieszkaniach wiejskich.

Do działu IV. zgłoszono 4 prace, do działu VI. pięć prac, a do działu VIII. następujące:



Rys. 127. Położenie kościoła pod godłem „Wyzwolenie“.

P. Prof. Hintraegera: Porównawcze studium nad ludowymi szkołami nowoczesnymi w rozmaitych krajach, ze szczególnem uwzględnieniem stosunków zdrowotnych.

P. D. Franken, architekt z Belgji: Jakie są najlepsze systemy w konstrukcjach urządzeń wychodkowych po szkołach miejskich i wiejskich.

P. Baudin H.: Szkoły szwedzkie z punktu widzenia zdrowotności.

Z działu IX pięć prac zgłoszono.

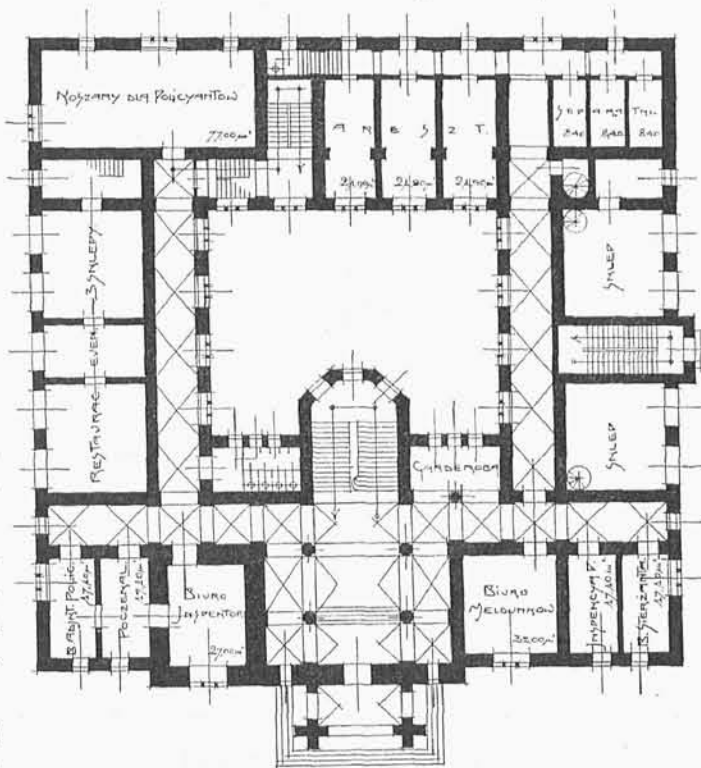
W dziale X znaleźliśmy:

P. H. Beranek z Wiednia: Rozwój budownictwa pod wpływem systemu zdrowotnego w mieszkaniach.

P. C. Fellegen, architekt z Amsterdamu: O środkach uzdrowotnienia starych domów artystycznych i pomników bez zniszczenia ich charakteru.

Do działu XI-go zgłoszono 7 prac.

W dziale XII-ym opracował p. Dr. J. Jolles z Wiednia zadanie p. t.: „O farbach ściennych, o pokostach



Rys. 128. Rzut przyziemia ratusza w Stryju. Pomysł pod godłem „Kwadrat“. — Arch. Zdz. Maczeński.

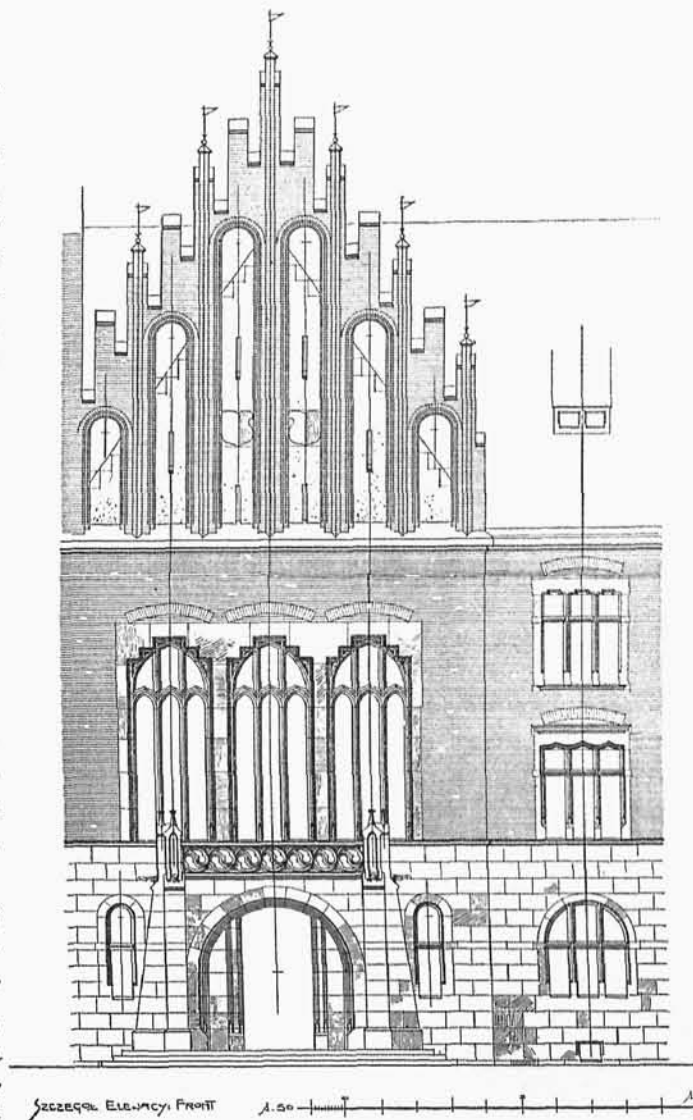
podłogowych i tapetach z punktu widzenia zdrowotnego“.

Prócz tego wiele jeszcze komunikatów przybyło w ciągu samego kongresu. Prace niektóre bardzo sumiennie przeprowadzone. Będziemy się starali zaraz po krótko omówić je i podać najważniejsze wyniki o tyle przynajmniej, o ile dotyczą one samej architektury.

Na wstępie zaznaczymy tylko, że prócz posiedzeń wszystkich sekcji oddzielnie, codziennie odbywały się posiedzenia generalne w auli uniwersyteckiej przy udziale całego kongresu i publiczności.

Po posiedzeniach generalnych dzielono się na grupy i zwiedzano rozmaite budowle miasta lub urządzenia sanitarne.

Dnia 5 września wieczór konferencja publiczna w ogromnej sali koncertowej zgromadziła wiele publiczności. Budynek ten zwany „Victoria Hall“, przepyszenie oświetlony elektrycznie, rozbrzmiewał w przerwach koncertem, od-



Rys. 129. Szczegół z wystawy przedniej ratusza w Stryju. Pomysł pod godłem „Kwadrat“. — Arch. Zdzisław Mączyński.

danym na organach ogromnych przy towarzyszeniu violenczeli.

Dnia 6 września rano zszedł znowu na obradach poszczególnych — popołudniu urządzono wspaniałą przejażdżkę po jeziorze i zwiedzono sławny zamek de Coppet z jego bogactwami. Wieczorem recepcja w Genthod, urozmaicona przemowami, potem powrót do Genewy i illuminacja katedry św. Piotra ogniem bengalskim.

W piątek dnia 7 września rano posiedzenia sekcyjne, popołudniu posiedzenie generalne. Potem zwiedzanie szkół i innych urządzeń. Wieczór konferencja publiczna w sali „Victoria Hall“.

W sobotę 8 września rano posiedzenie generalne i zamknięcie kongresu — po południu bankiet we foyer teatru przy muzyce.

Po kongresie uczestnicy niektórzy wzięli udział w podróży po Szwajcaryi dla zwiedzenia miast najważniejszych.

C. d. n.



TANI DOMEK.

Nadzwyczajna drożyna mieszkań w Krakowie zrodziła myśl budowania tanich domków, których nabywanie na spłaty umożliwiłoby dojście do posiadania własnego dachu nad głową także i mniej zamożnym rodzinom. Pragnąc przyczynić się do urzeczywistnienia tej myśli z architektonicznego stanowiska, pozwalamy sobie, przy zastrzeżeniu wszelkich praw autorskich, przedstawić pomysł takiego domku. Za zasadę przyjmujemy, że domek ma być tani, a zarazem czynić zadosyć współczesnym wymogom średnio zamożnej rodziny. — Ze względu na potrzebę taniości, odrzucamy wszelkie zewnętrzne ozdoby, oraz fantazyjne kształty, wewnątrz zaś wyposażamy budynek we wszelkie wymagania wygody, zrzekając się nieumarunkowanych nią efektów; jak zbyt wielka wysokość pokoi, zbyt duże w stosunku do powierzchni poszczególnych pomieszczeń (ubikacji) drzwi, okna i t. p.

Domek pomyślany jest jako wolno-stojący, wśród ogródka, zredukowanego do możliwie najmniejszych wymiarów, cofnięty od ulicy o 3 metry, z główną wystawą ku niej obróconą, a z wejściem w ścianie bocznej.

Wejście to prowadzi przez sionkę do przedpokoju, oświetlonego drugorzędnie z niej i małego frontowego pokoju. Z przedpokoju rozpromieniają się wejścia na wszystkie strony tak, iż

każdy z pokoi ma swój własny, osobny wychód. Pokoi tych jest cztery, względnie trzy i salonik z wyjściem, dla przyjemności, na mały taras. Z przedpokoju również dostępna jest kuchnia, łazienka i klozet. Za kuchnią znajduje się spiżarnia, pomiędzy nią zaś, a sionką wchodową, schody na strych i do piwnicy, projektowanej jedynie pod kuchnią.

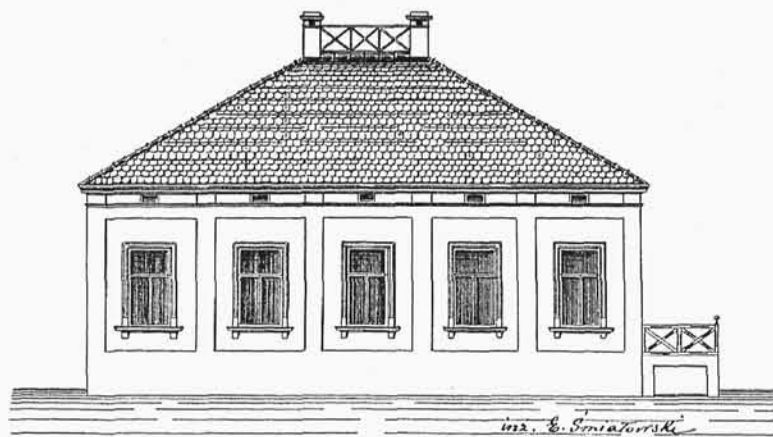
Wysokość pokoi i innych pomieszczeń przyjęto na 3 metry w świetle. Wielkość okien i m. szerokości na dwa wysokości. — Drzwi wchodowe do sionki, drzwi do przedpokoju i drzwi w saloniku dwuskrzydłowe — wszystkie inne jednoskrzydłowe. Nad drzwiami wchodowymi z zewnątrz do sionki okno, w celu oświetlenia tejże i przedpokoju. Schody piwniczne oświetlone oknem znajdującym się w sionce piwnicy pod spiżarnią; strychowe okienkami strychowymi, a w części z sionki wchodowej.

Wewnątrz opuściliśmy zasadniczo wszelkie ozdoby, starając się uzyskać estetyczny wygląd budynku wyłącznie zapomocą ustosunkowania mas, rozkładu okien i t. p.

Powierzchnia zabudowana, nie licząc tarasu, wynosi 169,50 m² koszt budowy dziesięć tysięcy koron.

Grunt potrzebny pod budowę, po zredukowaniu do możliwego minimum, mierzy 515,10 m², czyli 143 sążni kwadratowych.

Inż. Eustachy Śmiałowski.



Rys. 130. Tani domek — widok od ulicy. Inż. E. Śmiałowski.



UZASADNIENIA SĘDZIÓW XVI KONKURSU W WARSZAWIE.

„OPOKA“.

Rzut jednonawowy, bardzo dobrze pojęty. — Powierzchnia użyt. obliczona prawidłowo. Galerye w części kapłańskiej pomyslane sympatycznie. Wieża ze składzikiem i schodami w rzucie zajmuje za dużo miejsca i w wystawie robi wrażenie ciężkie: górna jej część jakby nieskończona, co widoczne zwłaszcza na wystawie bocznej, a półokrągłe okna w wieży (nad dachem) źle pomyslane. Części ściany szczytowej w połączeniu z wieżą nie dostrojone. Cały kościół, zaprojektowany z wapienia białego, odznacza się prostotą; architektura swojska, wogóle umiejętnie traktowana. Rysunki wykonane umiejętnie i starannie.

„SZRENIAWA“.

Rzut kształtu zbliżonego do kwadratu, z 2 ma słupami pośrodku i zagłębieniami w nawie krzyżowej, nie może w naturze robić dodatniego wrażenia, a w wystawach niefortunny pomysł planu uwidacznia się najzupełniej. W widokach ścian zastosowana opoka, a liczne ozdoby z cegły opracowane nieumiejętnie, np. główny gzyms jest niekonstrukcyjny, łąki za grube, a tak liczne żabki z cegły i t. p. szczegóły niepotrzebne.

Pokrycie części schodów spiczastym dachem przeprowadzone niekonsekwentnie. Rysunki wykonane starannie. Projekt należy do słabszych na konkursie.

„NOBLESSE OBLIGE“.

Warunki programu nie zachowane. Szkic pomysłu nieudolnie i nie zasługuje na szczegółową krytykę.

„SILESIA“.

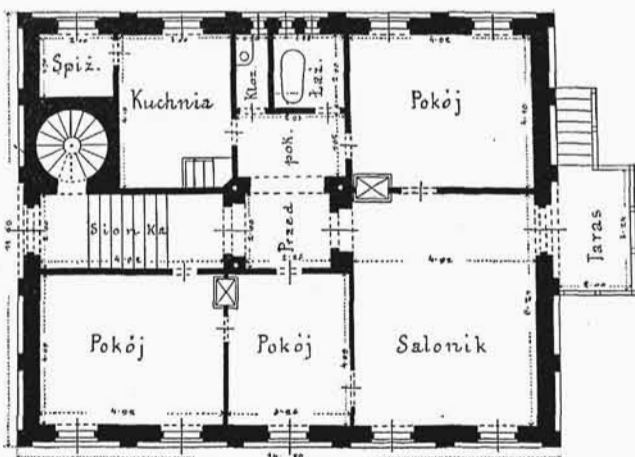
Rzut jednonawowy w kształcie krzyża pomysłu prawidłowo i konstrukcyjnie. Wystawy w stylu „barocco“, nie mając charakteru swojskiego, w ogólnych rysach ugrupowane pięknie i malowniczo; wieża pomysłu oryginalnie, nad zakrytą niema charakteru kościelnego, a w dolnej swej części nie wiąże się organicznie z całością. Odmiana z wieżą rozczłonkowaną na kopule jest piękniejszą. Ustrój zewnętrzny nie zgadza się z planem pomyslanym w stylu z epoki ostrołuku. Autor co do stylu nie kierował się warunkami konkursu.

Świetnie wykonane rysunki zdradzają rękę doświadczonego i utalentowanego artysty.

„KURA PATYKIEM“.

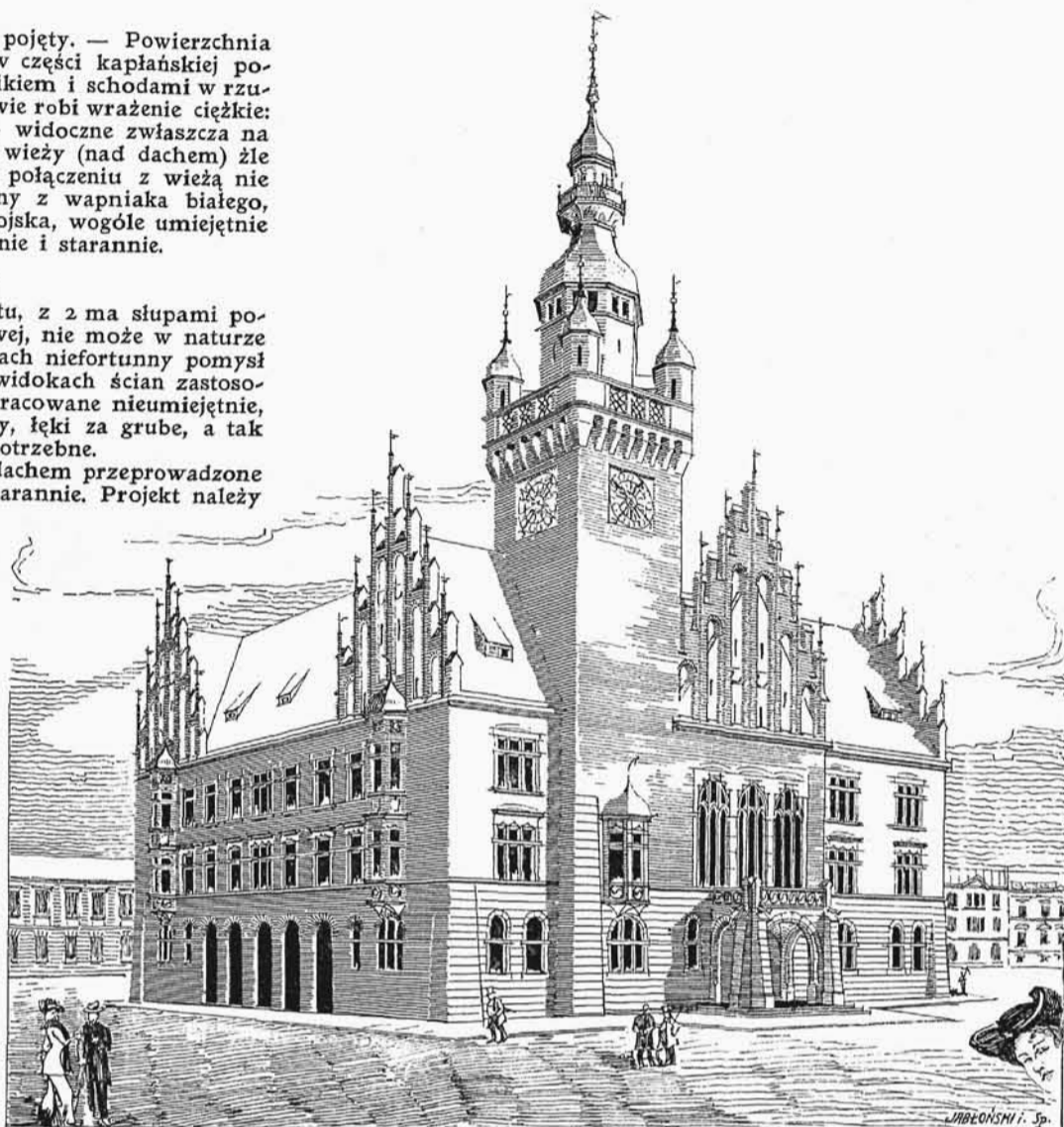
Rzut kościoła jednonawowy w kształcie krzyża, pomysłu bardzo dobrze. Wystawy ugrupowane malowniczo w stylu „barocco“ z usilnym dążeniem do swojskości, nie osiągnęły celu. Wieża niema charakteru kościelnego. Przypory traktowane grubo, nie opracowane architektonicznie, np.: przy wejściu głównym konstrukcyjnie są niepotrzebne. Mamy dwie wystawy główne z odmianą arch., opracowaniem wieży i wejścia.

W rysunku perspektywnym autor na nowo kombinuje zmiany, które jednakże nie usuwają wad kompozycji. Rysunki wykonane widocznie ręką utalentowaną z brawurą i z wyrobieniem technicznym.



Rys. 132. Tani domek — rzut poziomy.

inż. E. Smiałowski.



Rys. 131. Pomysł ratusza pod godłem „Kwadrat“ na konkurs w Stryju.

Arch. Zdzisław Mączyński.

„SWIASTYKA“ Nr. 26.

Plan 3-nawowy w kształcie krzyża, dosyć skomplikowany. Na schody w wieży stracono dużo miejsca, a wejście główne, pomyslane w przybudówce, z niepotrzebnymi przyporami, z balkonem, obecnie pożądanym.

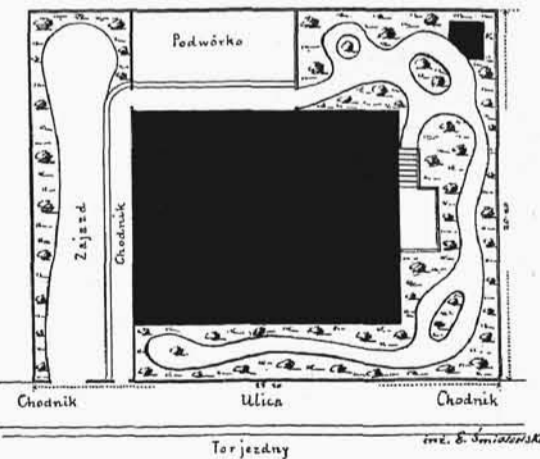
Dużo motywów swojskich, zakopańskich, w wystawach organicznie nie związanych, do kamienia nie dostosowanych i przez to jakby niepotrzebnych.

Krzyże kamienne w oknach nawy głównej źle zastosowane. Rysunki wykonane starannie.

„NASZ“.

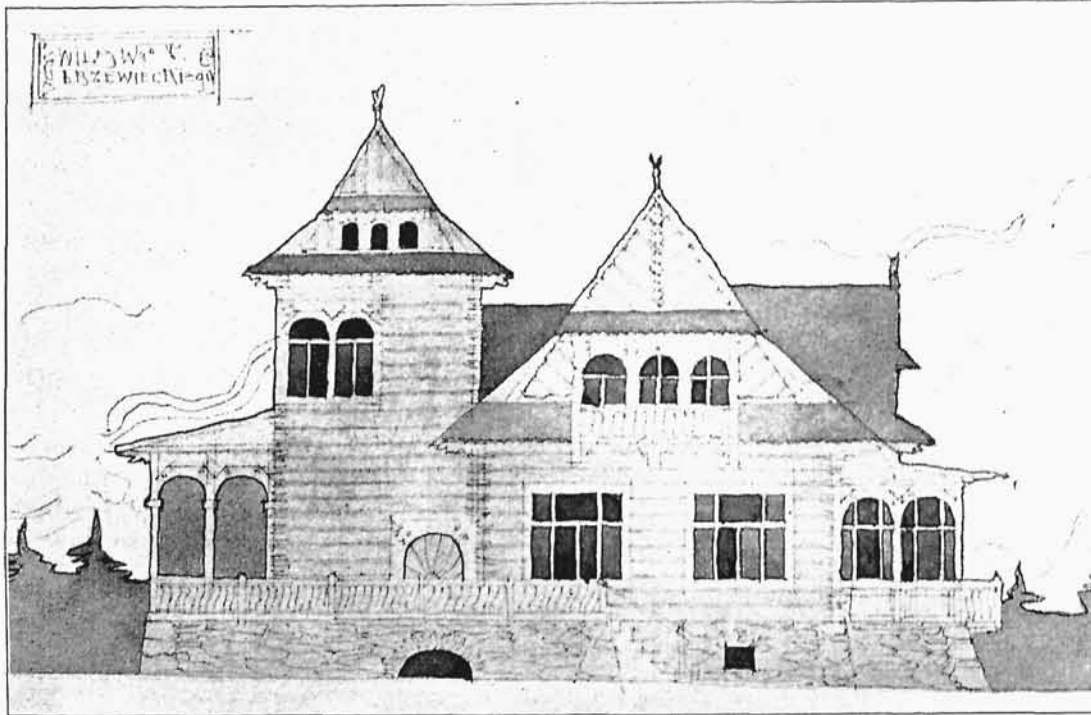
Twórca tego pomysłu w całej pracy zdradza, że jest utalentowanym i z wielkim poczuciem artysty. Wszystkie jego plany, przecięcia i wystawy z widokiem perspektywnym są ułożone w wdzięcznym i malowniczym nastroju i rysunku, opartym na motywach swojskich.

Dla zdobycia tej malowniczości cały kościół autor tak pomyślał, iż zdaje się, jakoby on będąc pierw-



Rys. 133. Tani domek — plan położenia.

inż. E. Smiałowski.



Rys. 134. Willa w Konstancinie. — Arch. B. Czosnowski.

tnie w duchu XIV i XV wieku poczęty, był później w różnych epokach powiększany i rozszerzany przez kolejne dostawy bocznych kaplic, wieży, ogroja, sobót i t. d., a wewnątrz tamże również później w nawie sklepiony. Inaczej bowiem, trudne jest usprawiedliwienie zaprojektowania w nawie głównej 3/4 kolumn leżanymi od głównych bocznych ścian tejże nawy odstających, a następnie nie wszędzie racjonalne parcie sklepień w miejscach 2-ch różnych między sobą bocznych kaplic, zgrubienie filaru dla pomieszczenia niesłusznie z prawej strony kazalnicy, oraz umieszczenie ogroja od południa i t. zw. sobót na drewnianych słupkach od północy.

Dla tej samej przyczyny frontowa wieża, pierwotnie niby niedokończona lub też później w górnej swej części zniszczona, zdaje się być przez autora nakryta prowizorycznym na sposób galicyjskich dzwonnicy dachem, a co wszystko odnośnie do całości nie odpowiada logicznie pojmowanemu pięknu i prawdzie jednolitego organizmu, a powiększa do znacznych rozmiarów koszt naznaczony na projektowany kościół wiejski.

„PODCIEŃ“.

Kościół jednonawowy z jedną wieżą na froncie z boku, z przybudówkami zaokrąglonymi przy niej tamże i 2-ma występami nawy krzyżowej oddzielonymi od części środkowej nawy krzyżowej słupami, oraz z częścią kapłańską zwężoną przez ścięcia kątowe ścian nawy z postawieniem słupów na jednej linii ze ścianami tejże części kapłańskiej.

Całość na zasadach i formach starego budownictwa drewnianego przy zespole niczem się nie zalecającym i słabym oświetleniu wnętrza jest ciężka i bez wdzięku. Na wieży umieszczenie krzyża z Chrystusem, za wielkiego między dwoma otworami dzwonnicy, jest nieodpowiednie.

Wiązanie dachowe przez zbyt wysokie wzniesienie sklepień na poddasze jest trudne do wykonania i wcale wątpliwe w swej wytrzymałości.

W ozdobach wewnętrznych i zewnętrznych swojskość motywów zdobniczych jest słabo bardzo przedstawiona.

„OTOK“.

Kościół 3-nawowy, systemu hallowego, z nawą krzyżową, pomysły w planie dobrze. Wieżę posiada jedną na froncie. Całość zasklepią sposobem żebrowania gwiaździstym z utrzymaniem innych części na zasadach ustroju romańsko-gotyckiego. Zespół i parcie sklepień słusznie zastosowane.

Ozdoby wewnętrzne i zewnętrzne, a zwłaszcza te ostatnie są przeładowane drobiazgowymi, trudnymi do wykonania, przy przeważającym wadliwym opoki miejscowej.

Autor silił się, aby w tych ozdobach wszędzie widniała cecha budownictwa tak zw. zakopańskiego, ale wpadł w przesadę i drobiazgowość. Wszystkie jego wystawy

są za zbyt rozczłonkowane, podrobione i filigranowe w wymiarach, stąd i koszt ich wykonania z zapewnieniem trwałości byłby o wiele większy od oznaczonej sumy 50.000 rubli.

GWIAZDA (RYSOWANA).

Kościół pomyślany o 3-ch nawach, systemu bazylikowego, nie posiada żadnych wybitnych zalet ani pod względem zespołu, układu planu, ani zdobnictwa, pozbawionego w zupełności motywów swojskich.

SERCE W KOLE (RYSOWANE).

Kościół pomyślany o 3-ch nawach, systemem bazylikowym, układem planu, zespołem i ozdobami nie daje się zalecać pod bliższą uwagę i rozpatrywanie. Motywów swojskich niema.

„SARMATA“.

Kościół 3-nawowy hallowy z kaplicą prawą, z jedną wieżą w planie i zespole, pomysły prawidłowo. Filary wewnętrzne podtrzymujące sklepienia formy okrągłej in plano, jako zbyt szczupłe, wymagają wadliwego granitowego przy wykonaniu. Ozdoby zewnętrzne zaledwie zwykłym zębowaniem szczytów cechuje niejaki pokrewieństwo z naszym budownictwem kościelnym.

KOŁO (z linią poziomą V. średnicą rys.).

Kościół 3-nawowy, systemu bazylikowego, z nawą krzyżową i sklepieniami żebrowymi, krzyżowymi i gwiaździstymi.

Układ cały, z zakrystą za wielkim ołtarzem, bardzo dobry.

Od zewnątrz zdobią go dwie wieże, pięknie ugrupowane, różnych wielkości, odrębnych konstrukcyj i motywów zdobniczych.

Widoki i wnętrze kościoła ostrołuczne, motywów zdobniczych swojskich, niestety nie posiada. Rysunki pięknie wykonane zdradzają wprawą rękę artysty-budowniczego.

„RAZ TEŻ INACZEJ“.

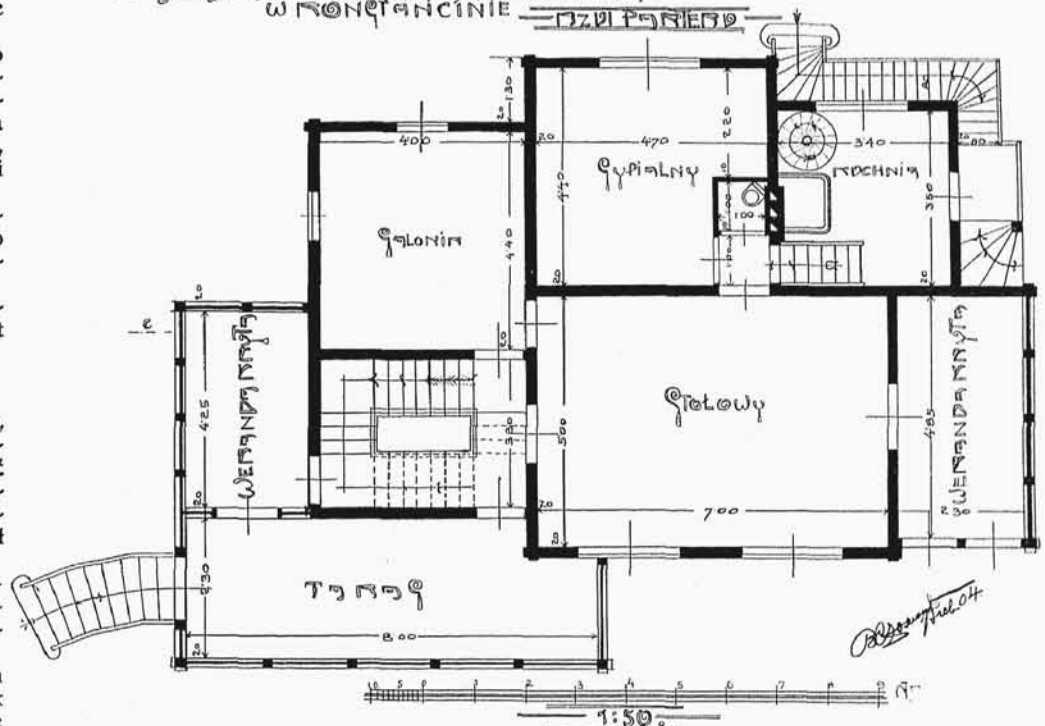
Rozpołożenie kościoła centralne na kwadracie prawidłowe wraz ze sklepieniami. Wejście do kościoła autor pomyślał przez boczny ganek kryty, tarasowo wznoszący się coraz wyżej, skąd przechodzi się do wieży z lewej strony, a stamtąd dopiero do środka kościoła. Układ taki jest niestety czysto od zewnątrz i niewygodny dla ludu, zwłaszcza podczas procesji.

Całość układu z kształtów zwykłych często spotykanych bez motywów swojskich.

„BOGU NA CHWAŁĘ“.

Kościół jednonawowy z częścią kapłańską jednakowej szerokości, zakończoną w formie połowy dwunastokąta, z dwoma bocznymi kaplicami w stylu ostrołucznym, z jedną wieżą i skle-

PROJEKT Willi Wł. PRZEWIECZNI-OW W KONSTANCINIE



Rys. 135. Rzut przyziemia willi w Konstancinie. — Arch. B. Czosnowski.

pieniem żebrowem z pasami, wchodzącymi za dużo w poddasze dachowe. Dwa wejścia przy wieży głównej pomyślane nieestetycznie. Przy ogólnym dobrym zespole posiada we wnętrzu łukowania nieuzasadnione.

Ozdoby jego przyciężkie są zupełnie bez motywów swojskich.

„NA WSI“.

Kościół jednonawowy ze sklepieniem żebrowem, systemu koszykowego, jest pomyślany na motywach i wzorach kościołów drewnianych z wątpliwą konstrukcją frontowej niby wieży, słabym oświetleniem wnętrza, brakiem podstawy w cokole, a także wszelkich zdobieć wewnętrznych i zewnętrznych i wyglądu kościoła posiada mało.

„JEDNONAWOWY“.

Bardzo mało cech gotyku nadwiślańskiego. Liczne ozdoby wieży w opoce nie mogą być wykonane, chyba w ciosie tylko. Układ rzutu bogaty. Szczyt fasady w przeźroczu pojęty, równie i bardzo piękne sklepienia kryształowe, w rzeczywistości mało ciekawo może się przedstawiać.

Perspektywa zasługuje na szczególniejsze podniesienie i uznanie. Koszta wątpliwe w granicach konkursu dadzą się pomieścić. Rysunki pod względem technicznym i artystycznym bez zarzutu.

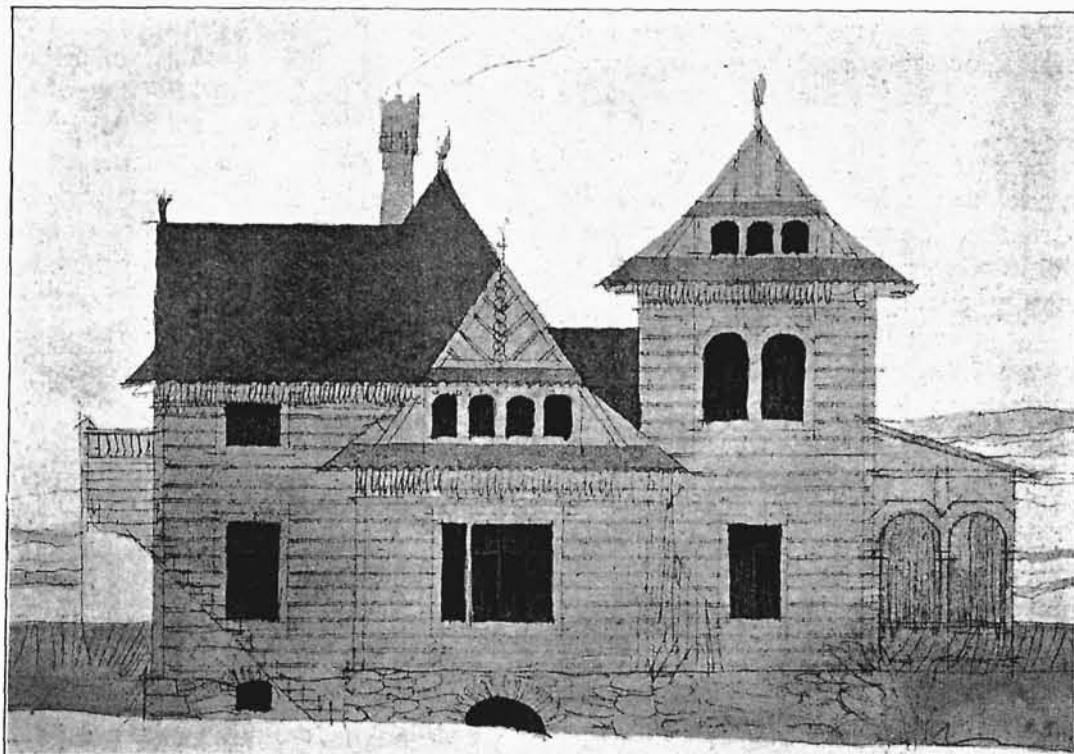
„1906“.

Pomysł jest zbiorem organicznie niezwiązanych motywów, które (prócz wieży) znaleźć można na ziemiach polskich. Związanie jednak bardzo ubogie w pomysły i pozbawione jednej przewodniej myśli. Sprawia wrażenie zestawienia a nie oryginalnej twórczej pomysłowości. Rzut ładny. Zakrystya ciekawa. Ganek na froncie konstrukcyjnie się nie tłómaczy. Ustosunkowanie w użyciu ilości

cegły do opoki jest nieodpowiedniem do żądanych warunków w programie.

Koszta budowy ze względu na przewagę cegły oraz znacznej ilości profilowanych obramień mogą przewyższyć znacznie sumę oznaczoną w warunkach konkursu.

Dok. nast.

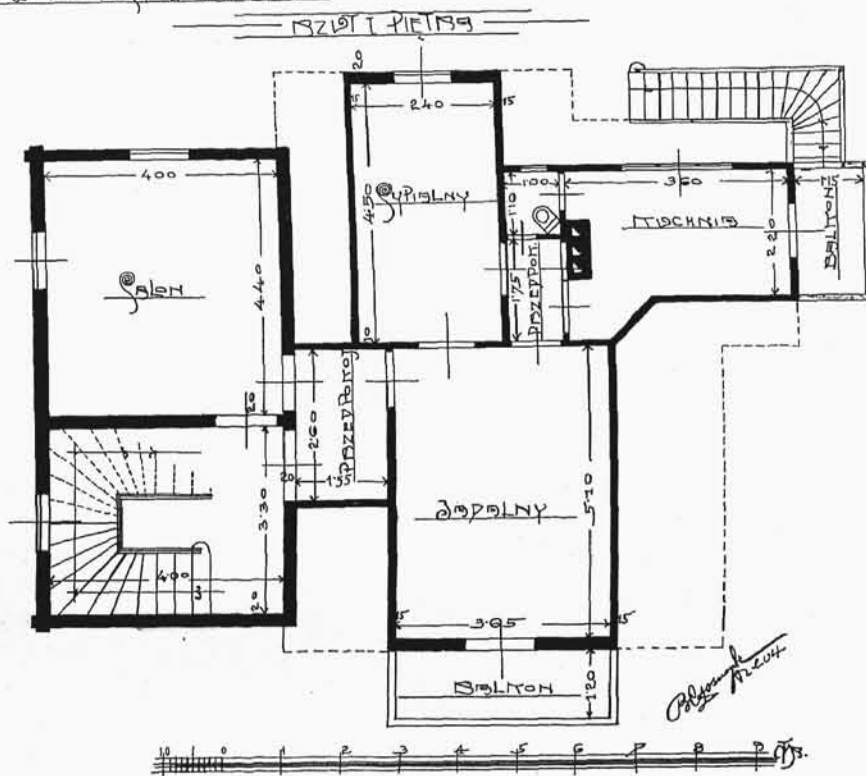


Rys. 136. Willa w Konstancinie. — Arch. B. Czosnowski.

OBJAŚNIENIA TABLIC I RYSUNKÓW.

Rys. 105, 106, 107 i tabl. XLI. (Zeszyt IX.)
Dwór w Grodkowicach. Stary szlachecki dworek

PROJEKT WILI W KONSTANCINIE



Rys. 137. Rzut I-go piętra willi w Konstancinie. — Arch. B. Czosnowski.

przyjemny, z licznymi „przystawkami“, z gankiem winną latoroślą ocienionym, ochraniał w swych murach przez kilka wieków przodków rodziny z Żelanki Żeleńskich. Po r. 1846 odnowiono go i tak użytkowano dalej jeszcze przez lat kilkadziesiąt. Postanowiono jednak wreszcie mimo, iż zabytek tyle wspomnień na myśl przywołujący trudno było opuścić, wytworzyć dom mieszkalny odpowiadający nowoczesnym wymagom i zastosowany do dobrych budynków gospodarskich. Wedle pomysłu w podziale 1:100 prof. Teodora Talowskiego przystąpił p. Władysław Żeleński r. 1900 do budowy we własnym zarządzie. Nowy dwór jest budynkiem jednopiętrowym na wysokim podmurowaniu, ochronionem od wilgoci 3 warstwami izolacyjnymi, mieszczącym kuchnię, spizarnię, pralnię, mieszkanie służby i komorę do centralnego ogrzewania. Przyziemnie mieści obszerną halę przez wysokość 2 pięter prowadzoną,

oświetloną z góry, salony, pokój jadalny i sypialny oraz kancelaryę pana i gabinet pani, wreszcie kredens, łazienkę i klozety, oraz garderoby i 2 werandy.

Pierwsze piętro prócz dużej uczelni i pokoi dla nauczycieli i dzieci ma kilka pokoi gościnnych, łazienkę, klozety i werandę o przepysznym widoku. Dwór bowiem stoi na pagórku dominującym nad całą okolicą.

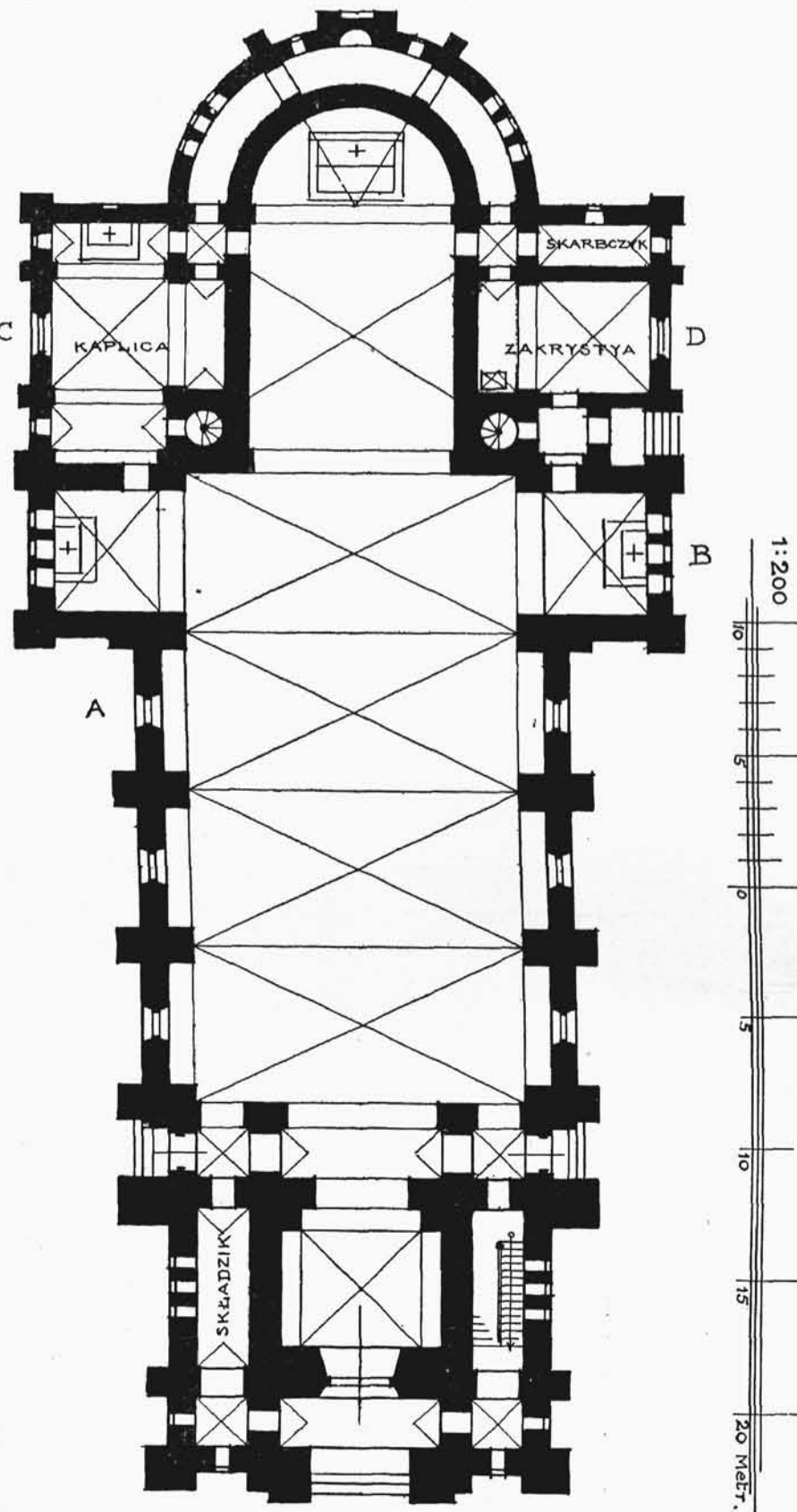
Wystawa dworu uległa podobnie jak rozkład wewnętrzny kilku drobnym zmianom zatwierdzonym przez twórcę projektu. Roboty kamieniarskie i murarskie prowadził majster mur. p. Stefan Müller z Krakowa z użyciem kamienia z Sobolowa, cegły z Dąbrowy (folwark Brzezia) i Niepołomic oraz krakowskiej Banku hipoteczn. Dach pokrywa dachówka szwajcarska z Niepołomic. Stolarszczyznę i parkiety oddano do wykonania fabryce ks. Sangużkowej w Tarnowie, ciesielską robotę wykonał Jan Gajewski z Grodkowic, ślusarską Habrzyk z Krakowa, rzeźbiarską (między innymi figurę N. M. Panny, ozdabiającą wieżę narożną) Wojciech Sammek z Bochni, wreszcie betoniarską Floryan Gajewski z Brzezia. — Jedynie przy robotach instalacyjnych utrzymały się oferty firm wiedeńskich i tak: żelazny wiatrak powietrzny na 30 m. wysoki — za pomocą którego w przeciągu 2 godzin zapełnia się zbiornik wodny, wystarczający do obsłużenia przez dobę wodociągu we dworze, stajniach i znanej w Krakowie mleczarni (produkcyja dzienna około 2500 litrów) — oraz sam wodociąg wykonał Friedländer. Tenże urządził oświetlenie całego dworu gazem benzynowym, wytwarzanym w sposób niezmiernie łatwy i pra-

ktyczny na miejscu. Ogrzewanie centralne parą o niskim ciśnieniu, oraz łazienki i klozety wykonała firma Kurz, Rietzl & Henneberg. Zegar prześwietlający i na całą wieś wydzwaniający godzinę i kwadrans Schauer. Telefon domowy S. Zmigrodzki z Krakowa. Oprócz malowania, które na razie tymczasowo tylko wykonano, dwór Grodkowicki przedstawia ostatni wyraz wygody i komfortu, a piękny ogród ze starymi drzewami, placem tenisowym i barwnymi klombami grupującymi się około odlanej w brzoźnie fontanny w postaci „Goplany“ dopełniają całości.

Tabl. XLII.

Był czas, kiedy najmniejsi władcy silili się na dary dla kościołów katolickich. W wieku XI nastął zwyczaj ozdabiania wejść głównych drzwiami spiżowymi. — Ze wschodu, z Bizancjum, sztuka ta odlewnicza rozsiewała niemal po całej Europie wytworne okazy swoje. Głównie kupcy Wenecyi i Amalfii, — tego miasta, które liczyło się w wiekach średnich do najbogatszych — położyli zasługi w tym względzie. Oni to, mając liczne stosunki z Konstantynopolem, pośredniczyli między artystami tamtejszymi a Europą. Tak w r. 1066 hrabia Mauro ofiarowuje do katedry w Amalfii drzwi brązowe. Wnet otrzymuje bazylika S. Paulo fuori le mura drzwi przepiękne, artyści Staurakios'a, również w Konstantynopolu odlane. Ucierpiał bardzo przy pożarze r. 1822. — Wnet po całej ziemi włoskiej zajął się przepych drzwiami takich i dziś często spotkać się tam można z pomnikiem owej sztuki nieocenionej wartości.

Zwyczaj ten podzielał niezawodnie i na północne kraje Europy. — Polska najbliższemu ze wschodem stosun-



Rys. 138. „Opoka“ II-ga nagroda z XVI. konkursu „Koła Architektów“.
Arch. Tadeusz Szaniór. Do tabl. XLVII i XLVIII.

kami handlowymi powiązana bodaj czy nie najpierwej nauczyła się sztuki odlewniczej, bronzowej od mistrzów bizantyńskich. — W Niemczech przyjął się równie smak upiększania odrzwi głównych spiżowemi skrzydłami i znane są światu przepiękne rzeźby na drzwiach w Hildesheim a szczególnie w Augsburgu. Obydwa zabytki sięgają wieku XI.

We Francji dochowały się dzieła takie jeszcze z czasów wcześniejszych. Drzwi bronzowe n. p. w kościele opactwa „de Saint-Denis“ koło Paryża sięgają nawet IX wieku. Jest to dowód, jak sztuka francuska zawsze wcześniej się budziła, nie podlegając tak wpływowi obcemu jak gdzieindziej.

I Polska nie pozostała w tyle. Dochowały się w niej arcywspaniałe okazy, a mianowicie: Drzwi Płockie i Drzwi Gnieźnieńskie. — Pierwsze z nich, zwane dziś drzwiami korsuńskimi, obecnie zdobią wejście główne sofijskiej cerkwi w Nowogrodzie Wielkim. Zdradzają one pochodzenie niemieckie, ale nie wyswobodziły się z pod wpływu bizantyńskiego. Lelewel opisał je bardzo szczegółowo i objaśnił. Stanowią one ozdobę prawdziwą historii sztuki kraju naszego, a jednak ustępują pierwszeństwa w tym kierunku Drzwiom Gnieźnieńskim.

Pięknie mówi o nich Lelewel: „Bez napisów, milczą i świat o nich milczy. Z pod łba jednego i paszczy dla onych zawarcia przy-mocowanej, ster-czą kończyny kilku głosek łbem zadławionych, — wreszcie ani głoski na podwojach niedostrzeże: milczą!“

W r. 1837 pierwszy raz Niemcy zwrócili na nie uwagę i po długim badaniu orzekli, że stanowią one utwór sztuki Niemieckiej. U nas krzewi się osobny zapal przyznawania także każdego dzieła niepewnego pochodzenia rękami niemieckim i dzięki tej gorliwości na rzecz obcych utrzymuje się przekonanie takie istotnie. A jednak Lelewel pierwszy w sposób wyczerpujący i uczony udowodnił niesłuszność zapatrywań takich. W ubiorach n. p. dopatrywał się on rysów nam tyl-

ko właściwych: „We wszystkim tem jest wyraz czasu, jeśli nie czysto narodowy to dworski i domów pańskich za czasu Krzywoustego“.

A dalej pisze Lelewel:

„Ale kiedy kończył kościół św. Wacława w Krakowie przez ojca rozpoczęty, kiedy na każdy raz, miał ojciec i on odlewy posążków, naczyń kościelnych, przystrojeń ołtarzowych, relikwiarzy, czyliż za każdym razem potrzebował cudzoziemców, Francuzów, Włochów, Niemców? Sama mnogość nadmienionych przedmiotów, przypadkowie nadmienionych, zapewnia, że je wykonywali krajowcy, zdolni wedle świadectwa Włochów. (Edrisi VI, 5. VII. 5.).

W końcu dodaje:

„... w podwojach gnieźnieńskich, niebem od płockich różnych, niema śladu Niemca... Krajowcy nie cudzoziemcy cześć św. Wojciechowi wyrazili, krajowców nie czyją podwoje gnieźnieńskie są robotą. Ich to pomysł, ich twór, rysunek i wyraz; ich odlew i rzeźba. Płód sztuki polskiej, powołującej do wybadania ile pchniętą i powodowaną była przez sztukę w innych kwitnącym krajach, — ile własnego miała natchnienia i tworzą“.

Lelewel był zanadto sumiennym badaczem, aby go o przesadę tutaj posądzić można.

Nadmieniamy, że wizerunek drzwi jest odbitką ryciny z albumu hr. Ed. Raczyńskiego.

Rys. 109 i 126.

Polichromija kościoła w Żegocinie. Żegocina (katalog pocztowy Rzegocina), 21 kilometrów od Bochni na głównym trakcie Bochnia-Limanowa, w górzystej pięknej okolicy — wioska średniej wielkości, ma szkołę i pocztę, także Kółko rolnicze w miejscu, wreszcie posiada mały tartak wodą obsługiwany.

Kościół nowy postawiono około 1895 r.

Malowanie kościoła wykonano w skromnych rozmiarach w roku 1903 farbami wapiennymi i kazeinowymi, u dolnych części olejnymi, — przy bardzo małym użyciu złota i aluminium. — Dzieła dokonali przeważnie uczniowie c. k. państwowej szkoły przemysłowej krakowskiej pod osobistym kierownictwem podpisanego

Prof. J. Mikulski.

Rys. 134, 135, 136 i 137.

Willi nieduża, w stylu zakopań-



Rys. 139. „Opoka“ II-ga nagroda z XVI. konkursu „Koła Architektów“. Arch. Tadeusz Szanior. Do tabl. XLVII i XLVIII.

skim. Rzut prosty. W podziemiu część podpiwniczona (mieszkanie stróża i piwnice). W przyziomiu wysokim 3 pokoje z wygodami, kuchnią; te ostatnie o 2 kondygnacjach połączonych schodkami, z których górna stanowi pokój służby; obszerna klatka schodowa na I piętro, 2 werandy kryte i szklone i 1 taras otwarty. Na I p. 3 pokoje z kuchnią. Dostęp do kuchni I p. oddzielony (schodami zewnętrznymi). W architekturze: cokół z polnego granitu, całość z bali smerków, które mają być sprowadzone, rozwiązanie dachów charakteryzujące domki zakopańskie ze szczytami, pazdurami, wyglądami etc. Dla dodania charakteru w otoczeniu — teren ma być ewent. sztucznie ugrupowany.

Koszt całości wraz z oświetleniem elektrycznym około 13.000 rb. W. Czosnowski.

Nagłówek zeszytu IX-go wedle rys. arch. W. Krzyżanowskiego.

Przyozdobienie czcionki N. w zesz. IX wyo-

braza Chrystusa jako Pasterza; rzeźba art. rzeźbiarza Andrzeja Lenika z Krosna.

Rys. 103. Z teki architektury Stefana Szyllera z Warszawy.

Nagłówek zeszytu X przedstawia ruiny Zamku w Wiśniczu koło Bochni.

Rys. 121, 122. Z teki arch. W. Krzyżanowskiego.

Rys. 123, 124, 125. Z konkursu na ratusz w Stryju II-ga nagroda pod godłem „100“ arch. R. Bandurski.

Rys. 104, 120, 127. Tabl. XLV i XLVI. Z konkursu na kościół w Zagłobiu. I-sza nagroda pod godłem „Wyzwolenie“. Bud. K. Skórewicz.

Rys. 128, 129 i 131. Z konkursu na ratusz w Stryju. I List pochwalny pod godłem „Kwadrat“. Arch. Zdz. Mączyński z Warszawy.

Rys. 138 i 139. Tabl. XLVII i XLVIII. — Z konkursu na kościół w Zagłobiu. II-ga nagroda pod godłem „Opoka“. Bud. Tad. Szanior.



ROZMAITOŚCI.

Biura nieustającej Wystawy budowlanej przeniesiono z dniem 15. września do własnego lokalu w domu Towarzystwa technicznego przy ul. Straszewskiego pod l. 28 (naprzeciw Wszechnicy) i otwarte są codziennie w godzinach od 9 do 12 i od 3 do 6.

Ponieważ kierownik Wystawy urzęduje przeważnie w godzinach popołudniowych, uprasza więc pp. przemysłowców o zgłaszanie się w sprawie wyboru miejsca w tych godzinach.

W poniedziałek dnia 25 b. m. odbyło się w sali wykładowej szkoły przemysłowej zebranie kilkunastu rękodzielników i przemysłowców z Krakowa i okolicy w sprawie wystawy budowlanej. Zebranie zagał przewodniczący krakowskiego Towarzystwa technicznego prof. Steingraber, przedstawiając jej projekt i zadanie, kończąc apelem do zebranych, by starali się korzystać z tej nowej instytucji, powołanej do służenia wytwórstwu krajowemu.

Tymczasowo sprawujący czynności kierownika wystawy inż. Rolle udzielił szczegółowych wyjaśnień, po czym wywiązała się żywa pogadanka, w której brali udział wszyscy zebrani, a z której okazało się, że sfery przemysłowe miejscowe gorąco interesują się sprawą zainicjowaną przez krakowskie Towarzystwo techniczne, co też rokuje nadzieję, że wystawa budowlana zdoła odzwierciedlić stan obecny przemysłu budowlanego naszego miasta.

Wkrótce odbędzie się drugie podobne zebranie, ale już w lokalu wystawowym.

Stwierdzić musimy niestety przykrą niewłaściwość, iż przy ogłaszaniu wyniku konkursu strony zazwyczaj

pomijają Redakcję „Architekta“. Obawiając się zaś powtórzenia przypadkowego błędu jakiegoś, Redakcja niechętnie polegać chce na wiadomościach, zaczerpniętych z kronik dziennikarskich, uważa bowiem za konieczne, aby ogłoszenia tak ważnych nowości opierały się na źródłom bezpośredniem doniesieniu.

Gdy atoli, mimo upominania się, Redakcja nie otrzymuje żadnego zawiadomienia, nie pozostaje nic innego, jak wiadomości te powtórzyć za drugimi.

Na konkursie na łazienki borowinowe i hydropatyczne w Krynicy, tudzież na magazyn świeżej i użytej borowiny wraz z laboratoryum, udzielono nagrody jak niżej:

I-szą nagrodę otrzymał arch. R. Mimler z Karlsbadu.

II-gą nagrodę otrzymali architekci H. Stifelman i St. Weiss z Warszawy.

III-cią nagrodę otrzymali architekci T. Stryjeński i Fr. Mączyński z Krakowa.

i nadprogramowo na wniosek sędziów

IV-tą nagrodę otrzymał arch. R. Bandurski z Dębni pod Krakowem.

Redakcja otrzymała następujące pismo: C. k. Namiestnictwo zwraca niniejszem uwagę interesowanych pp. architektów na równocześnie ogłoszony w „Gazecie lwowskiej“ konkurs na sporządzenie projektu na szpital im. Rudolfa w Abbasieh.

Lwów, 22 września 1906 l. 124474. VII. B.

Odpowiedź Redakcyi „Jednemu z zainteresowanych“. — Ogłoszenie wyniku z konkursu na cerkiew w Tarnopolu umieszczone było w swoim czasie na stronie 142 „Architekta“ w zeszycie czerwcowym.

Treść zeszytu: „Wyżyna sztuki...“ str. 217. — II. Międzynarodowy kongres w Genewie str. 221. — Tani domek str. 227. — Uzasadnienia Sędziów XVI konkursu w Warszawie str. 229 (c. d.). — Objaśnienia tablic i rysunków str. 233. — Rozmaitości str. 237. — Rysunków 20 i IV tabl.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. JAN SAS ZUBRZYCKI, Kraków.

Wszystkie klisze z zakładu T. JABŁOŃSKIEGO i SP. w Krakowie. — Rysunki 104, 120, 127, 138 i 139 i tabl. XLV., XLVI., XLVII i XLVIII z zakładu B. WIERZBICKIEGO i SP. w Warszawie.

Nakładem Towarzystwa Technicznego w Krakowie. — Tekst i tablice odbito w Drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Józefa Filipowskiego.